

- O co jestem oskarżony?

- O to, że znieważasz uczucia religijne. Że wypowiadasz się źle na temat kościoła i - chciał kontynuować jednak ponownie spojrzał na Aszuda i rzekł - wiem, że w dzisiejszych czasach do wszystkiego można się przyczepić i za wszystko można skazać, jednak zrobimy co się da i mam nadzieję, trafimy na uczciwego sędziego.

- Panie Aszud, twierdzi pan, że kościoły nas oszukują.

- Mój klient... - rzekł Jackson wstając, gdy Aszud uciszył go, chwytając go za dłonie.

- Co robisz? - Zapytał szeptem swojego klienta Jackson.

- Wysoki sędzie chce poinformować, że mogę sam mówić - rzekł Aszud.

- Mój klient... - zaczął Jackson jednak mimo wszystko Aszud chciał mówić sam. Jackson nie był jednak w stanie wydobyć choćby jednego słowa i wiedział, że to Aszud spowodował jakimś cudem jego stan. Wtedy sędzia zapytał Aszuda:

- Jest pan pewien?

- Tak wysoki sędzie. Będę odpowiadał sam.

Sędzia zwrócił się do Jacksona:

Czy wszystko w porządku? - Jackson zdołał odzyskać głos i spoglądając na swojego klienta, ponownie uświadomił sobie, że to też jego sprawka. Wystraszony odpowiedział sędziemu: - tak wysoki sędzie. Mój klient zdecydował się zeznawać sam.

- Więc zacznijmy... - rzekł sędzia do zgromadzonych.

- Panie Aszud. Został pan oskarżony o to, że znieważa Pan uczucia religijne, wypowiada się źle na temat kościoła, o propagandę, sianie zgorzienia i kłamanie w wielu kwestiach wiary czym burzy pan porządek prawny.

- Nie kłamałem.

- Twierdzi pan, że jesteśmy oszukiwani?

- Tak.

- Przez kogo?

- Przez kościoły i rządzących.

- Dlaczego?

- Bo chcą zamotać nam w głowach.

Rozmowa oskarżyciela, który został wynajęty przez instytucje kościelne trwała długo. Sędzia usłyszał dokładnie to samo, co Jackson. W pewnym momencie oskarżyciel rzekł:

- Wysoki sędzie. Chciałbym oszczędzić czasu nam wszystkim, bo widzimy, że oskarżony jest niespełna rozumu... - Jackson wstał chcąc zaprotestować, gdy Aszud rzekł:

- Czas nie istnieje.

- Słucham? - Zapytał sędzia.

- Czas nie istnieje. - Powtórzył Aszud

- Powiedział pan, że czas nie istnieje? - Rzekł prokurator.

- Tak. Czas nie istnieje i wszystko, co do tej pory powiedziałem z dbaniem o zabytki i tradycje, to wszystko celowo zostało zaaranżowane, by stać w miejscu, zamiast się rozwijać.

- Chwila, moment. Jak to czas nie istnieje?

- Nie istnieje.

- Więc czym jest?

- Bezczasem lub jeśli pan woli teraźniejszością.

- Teraźniejszość jest teraz i to rozumiem. Ale wszystko, co nastąpi od tej chwili, będzie przyszłością dla tego, co jest teraz, gdyż będzie to przeszłością.

- Przyszłością będzie, ale tylko dlatego, że nam się tak wydaje.

- Nie, czas nie istnieje. - Rzekł Aszud.

- Kompletnie nie rozumiem, może jakiś dowód, bo... - prokurator zerknął na zegarek - chwilę już rozmawiamy. Chwilę - czyli określony czas od 10.00 do 12.30, czyli 2.5 godziny. - Aszud milczał wpatrzony przed siebie.

- Nie ma znaczenia, jaki odcinek mamy tutaj na myśli kilka, kilkanaście sekund lub nawet ten ułamek sekundy, w którym nie mówię kompletnie nic..., a jedynie mój wzrok wędruje teraz z jednego punktu na drugi jakie są przede mną - oskarżyciel podszedł do oskarżonego i nie rozglądając się, samymi oczyma wędrował po sali z miejsca w miejsce, po czym mówił dalej. - Rozumie pan? Nawet teraz, gdy tak przerzucam oczami raz w jedno, a raz w drugie miejsce trwa chwila, więc proszę o wyjaśnienie, gdyż ja i chyba wszyscy nie tylko na tej sali wierzą, że czas istnieje. Co ja mówię, my nie tylko

wierzemy, ale i czujemy upływający czas. Więc? - Zapadła cisza i wszyscy w skupieniu oczekiwali na to, co powie Aszud.

- Czas to tylko złudzenie.

- Proszę, więc to udowodnić, podać jakiś namacalny dowód na te słowa, zanim ktoś uzna, że jest pan obłąkany, a chyba tego pan nie chce?

- Czas, to iluzja, którą stworzono tylko po to, byście uwierzyli w to, co wam przygotowano. By stworzyć... - tu przerwał mu prokurator.

- Powiedział pan "by stworzyć", czyli rozumiem, że ktoś musiał coś zrobić?

- Tak, zostało stworzone wrażenie upływającego czasu. By to zrobić, wystarczy kilka rzeczy.

- Zamieniam się w słuch... - rzekł zaciekawiony prokurator, po czym zwrócił się do ludzi zebranych w sali - proszę o ciszę, być może teraz uzyskamy odpowiedź na dręczące ludzkość od wieków pytanie. Czym jest czas?

- Wystarczy wprowadzić wszystko w ruch.

- I tyle? - Zapytał sarkastycznym tonem i dodał - to niewiele się napracowali.

- By stworzyć iluzję czasu, wystarczy spowodować ruch, stworzyć punkt odniesienia i musi być obserwator. Musi być ktoś, kto będzie się bacznie przyglądał.

- Proszę kontynuować, bo sądzę, że nie tylko nie przekonał mnie pan, ale wszyscy też zastanawiają się jak mamy to rozumieć.

- Proszę sobie więc wyobrazić kosmos.

- To akurat jest łatwe, bo wszyscy mniej więcej wiemy, jak on wygląda.

- Proszę sobie wyobrazić kosmos, jednak pusty. Bez niczego.

- Jak bez niczego? Jest Ziemia, Księżyc, Słońce inne planety i gwiazdy, niezliczona ilość. Mam widzieć zwykłą pustkę?

- Tak. Proszę zamknąć oczy i wyobrazić sobie pustkę. Wielką przestrzeń, w której nie ma granicy, nie ma tam nic... - prokurator zamknął oczy i próbując wyobrazić to sobie, chwilę milczał. Podobnie uczynili niemal wszyscy zebrani na sali.

- Przyznać muszę, że to niezbyt komfortowa sytuacja, ale widzę to, a w zasadzie nic nie widzę, bo nic nie ma. Jest bezkresna pustka i ciemność.

- A teraz proszę wyobrazić sobie tam w tej pustce swoje oko.

- Oko?

- Tak. Oko. Nie tułów, ucho, głowę, całe ciało, czy cokolwiek innego. Tylko swoje oko.

- Jestem okiem w samym środku pustki.

- Jest absolutna cisza? - Zapytał Aszud.

- Tak.

- Proszę się rozglądnąć naokoło, co pan widzi? - Zapytał Aszud. Oskarżyciel chwilę milczał, po czym rzekł w sarkastycznym tonie.

- Drugie oko, nie wiem tylko, prawe czy lewe... - rozległ się śmiech na sali.

- Bym mógł wytłumaczyć, czym jest czas, proszę... - odparł niewzruszony drwiną zgromadzonych.

- OK, w porządku. Przepraszam, jednak przyzwyczajony jestem do tego, że mam prawe i lewe, ale OK. Zamykam oczy i widzę pustkę... - zapadła cisza na sali - A teraz jestem okiem, rozglądam się i nie widzę niczego, nie czuje niczego. Jest pusto, nie ma nic.

Po chwili Aszud znowu przemówił:

- W samym środku wszechświata znajduje się pan i nie ma niczego więcej. Jest tam pan?

- Tak.

- Co pan czuje?

- Niewiele. W zasadzie nic. Żadnych uczuć. Nic.

- A teraz proszę wyobrazić sobie punkt przed sobą, nie ma znaczenia jak daleko, widzi pan ten punkt? Nie Ziemię, Słońce, gwiazdę, po prostu punkt.

- Widzę punkt.

- Czy odczuwa pan coś?

- Nie, nic. Po prostu widzę punkt. Zero emocji i uczuć. Jest ciemno i dostrzegam tylko punkt.

- Skoro widzi pan punkt i nic, poza tym to bardzo dobrze. Żeby stworzyć iluzję czasu niezbędny jest drugi punkt. Proszę sobie go wyobrazić.

- Widzę go.

- Ten pierwszy punkt zaczął przemieszczać się względem drugiego.

- Stało się.

- Przemieścił się?

- Tak.

- Czy może nam pan powiedzieć, jak długo to trwało?

- Nie wiem, sekundę, może dwie.

- Jak pan może to ocenić?

- Był w jednym, a teraz jest w drugim miejscu, więc musiało to trwać.

- Jak pan może określić czas, skoro go nie ma.

- Ale...

- Jesteśmy tutaj, dlatego, że moje teorie obrażają uczonych i kapłanów tego świata, prawda?

Szanowny panie, czasu nie ma. Dopiero musimy ten czas stworzyć, a pan patrzy na te wyobrażoną rzeczywistość w taki sposób, jaki nauczono pana i do czego pan przywykł. Jest pustka, cisza, nie ma niczego - wszyscy ponownie zamknęli oczy, a Aszud kontynuował - jest oko i pojawia się punkt. Tam nie ma pan serca, więc i nic nie wystukuje rytmu. Teraz tworzymy czas. Proszę sobie wyobrazić drugi punkt, który przemieszcza się i jest raz w jednym, a raz w drugim miejscu względem pierwszego punktu i tak kilka razy. Nie możemy określić jak długo to trwało przemieszczenie. Czy widzieliśmy ten punkt za każdym razem przez taki sam moment, ponieważ nie ma niczego, co wyznaczy nam rytm. Proszę nie otwierać oczu i patrzeć na te dwa punkty, jeden jest nieruchomy, a drugi przemieszcza się raz w jedną, a raz w drugą stronę. - I w tym czasie Aszud zaczął wystukiwać rytm jaki słysząc, gdy serce bije głośniej i tak trwali chwilę.

- Czyli, czego potrzebujemy do wyznaczania czasu?

- Serca.

- Najpierw musimy ustalić rytm, by wiedzieć, czy określony ruch widzieliśmy dłużej, czy krócej. Jeśli patrząc na coś, nie będziemy mogli wyznaczyć rytmu, to nie będziemy mogli uświadomić sobie, jak długo widzieliśmy ruch. Jeden ruch porównujemy względem kolejnego, dokładnie takiego samego. Możemy widzieć go ułamek sekundy lub godziny, ale jeśli nie będzie rytmu, to będziemy mieli wrażenie, że czas był podobny. Szczególnie, gdy nasze oko to coś, co trwa wiecznie jak my, bo nasza dusza jest wieczna. Oceniamy czas, gdy uświadomimy sobie pewien rytm. Widzimy dwa punkty i jeden z nich przemieszcza się w określonym rytmie, pojawiając się w innym miejscu. Widzimy ten ruch i czujemy go. Więc jest potrzebny obserwator i punkt odniesienia do wszystkiego, co się dzieje. Widzimy dym wydobywający się z komina i punkt odniesienia jakim jest komin, a rytm serca wyznacza długość, czyli pozwala nam zmierzyć, jak długo to trwało. Drzewo chwiejące się na wietrze, a raczej jego poprzednia pozycja, która jest punktem odniesienia w naszej pamięci i rytm i to pozwala nam ocenić jak długo coś trwało. Nasza dusza jest wieczna, więc brakuje możliwości zmierzenia czasu. Jednak, gdy zbudujemy coś takiego jak organizm i serce, a ono zacznie wystukiwać jednakowy rytm i pompować krew, która będzie płynąć po organizmie, będzie to ruch, który wytworzy rytm. Będziemy mogli powiedzieć, jak długo trwało określone zdarzenie. Patrząc na punkt i czując w żyłach płynącą krew, możemy powiedzieć, ile krwi przepłynęło, przez jaki odcinek - na sali panowała absolutna cisza - teraz niech pojawi się Ziemia. Widzi to pan?

- Tak widzę.

- Ziemia się pojawiła, ale nie ma punktu odniesienia. My czując płynącą krew w żyłach i rytm serca możemy ocenić, ile razy serce zabiło i przetoczyło krwi, wtedy zobaczymy, jak długo Ziemia będzie się obracać naokoło Słońca. Niech pojawi się Słońce i ruszmy Ziemię, niech się kręci. Teraz dzień. Teraz noc, niech Ziemia się kręci, a my na niej. Widzimy dzień, wieczór, noc i piękny poranek, dzień wieczór i zachodzące słońce i wszystko się zmienia. Teraz ruszmy Ziemię, wokoło Słońca, niech krąży po okręgu dalej i bliżej. Mamy wiosnę, lato, jesień i zimą ponownie wiosnę, lato, jesień i zimą. Niech pojawią się inne planety, a każda zatacza koła po swojej orbicie. Daleko w kosmosie poruszają się skały i gwiazdy... - na sali dało się słyszeć delikatne poruszenie jednak wszyscy wyobrażali sobie stworzenie wszechświata, a Aszud kontynuował - jesteśmy na Ziemi i widzimy nad głowami płynące chmury, ptaki fruujące i ludzi, którzy się przemieszczają tuż obok nas. Teraz punktów odniesienia jest wiele, tak wiele, że straciliśmy rozeznanie, wszystko się rusza. Widzimy wodę jak płynie, jak chodzą zwierzęta i ludzie i punkty odniesienia, które albo się nie poruszają, albo poruszają się w sposób w stosunku do tego co jest szybciej. Widzimy naokoło siebie tak wiele rzeczy. W końcu widzimy siebie. Rośniemy, starzejemy się i garbimy. Widzimy, jak nasza skóra jest jędrna, a potem wiotczeje. To wina promieni słonecznych, które istnieją, ale nie widzimy ich, bo są to małe cząsteczki, które opadając na nią, powodują reakcje chemiczną i powolny rozkład komórek wraz z tlenem, który to sprawia. Widzimy to wszystko, a nasze serce, które zaczęło wyznaczać rytm, spowodowało, że dla każdego z nas zaczął płynąć czas. Tylko my widzimy reakcję chemiczną i ruch wszystkiego. Jesteśmy uwięzieni w tym ciele na tak zwaną chwilę, choć tak naprawdę trwamy tak

długo jak ustaliliśmy. To wszystko na około to ruch, a ktoś spowodował, że go widzimy. I tak oto jesteśmy uwięzieni w tych ciałach na tej Ziemi. Dokonało się... - zapadła cisza i po chwili wszystkie oczy wpatrzone były w Aszuda. Wszyscy zebrani na sali zamarli z przerażenia, gdyż wszyscy niemal zrozumieli coś, czego nikt do tej pory nie był w stanie wyjaśnić.

- To dlatego gdy jesteśmy dziećmi, czas nam się dłuży, bo niewiele się dzieje na około? - Zapytał Jackson.

- Tak - odpowiedział Aszud.

- A gdy dorastasz czas dla nas płynie niby szybciej, bo i więcej się dzieje?

- Musicie mi uwierzyć - odparł Aszud. - Wasz czas dobiega końca.

Prokurator podszedł do sędziego i szepnął mu coś do ucha, po czym rzekł.

- Nasz czas się kończy? Przecież czas nie istnieje... - krzyknął prokurator udając wielkie oburzenie - gubi się pan szanowny panie w swoich zeznaniach.

- Zarządzam przerwę, o dalszym przesłuchaniu poinformujemy po przerwie - oznajmił sędzia.

Prokurator wrócił na swoje miejsce układając dokumenty jednak i na jego twarzy i twarzy sędziego można było dostrzec zdenerwowanie. Jackson zwrócił się do Aszuda normalnym tonem, stając zdecydowanie po jego stronie.

- Czy wiesz, że podważyłeś naukę wielu, ale to wielu uczonych, jacy żyli na Ziemi na przestrzeni wieków!

- Ja niczego nie podważyłem. Powiedziałem tylko prawdę.

- No, ale teraz wiele rzeczy trzeba będzie napisać na nowo.

- Czy wiesz, co jest warta nauka, którą można podważyć?

- Wiem, wszyscy to wiedzą.

- Teraz zaczniecie uczyć się prawdziwych rzeczy, a nie tego, co komuś się wydaje. Jest to na rękę, gdyż uważane jest za pewnik.

Jackson rankiem nie był w stanie przypomnieć sobie, czy śniło mu się cokolwiek, czy nic. Wszyscy ludzie żyli wydarzeniami jakie miały miejsce w ciągu ostatnich dni. Nie chciał uczestniczyć w rozmowach na poruszane w mediach tematy, jednak wszyscy mówili tylko o polityce i skandalach, więc i on wciągnięty został w rozmowy o rzeczach praktycznie nie istotnych. Był zły, mimo że wiedział czym te rozmowy się kończą i prosił by go zaznajamiać z tematem, to jednak wszyscy pytali go o zdanie, a że nie chciał sprawiać nikomu przykrości musiał zaprzętać sobie głowę zbędnymi tematami. Co go bardzo drażniło, bo wiedział, że to stracony czas i tak nic z tych rozmów nie wyniknie, a jedynie nadenerwuje się niepotrzebnie. Nie pamiętał też przez to swojego snu.

- Zastanawiałem się nad tym, co powiedziałeś

- I do jakich wniosków doszedłeś?

- Na razie do żadnych.

- To po co o tym myślisz? - Zapytał Aszud.

- To jest zupełna nowość i jak do tej pory nikt nigdy nie przedstawił świata w taki sposób. Jestem pewien, że nie tylko ja dziś w nocy o tym myślałem - Aszud popatrzył na Jacksona, który był tak zamyślony, że wydawało się, że jest zupełnie gdzie indziej. - Wielu na sali uwierzyło w to, co mówiłeś.

- A ty? Ty mi wierzysz? - Zapytał, zwracając się do Jacksona.

- To nie ma nic do rzeczy, czy ci wierzę - wtem przerwał mu Aszud.

- Żeby mnie bronić, musisz wierzyć, że to, co mówię, jest prawdą!

- Adwokat nie może wierzyć w to, co usłyszy od klienta, bo by zwariował. Adwokat musi być skuteczny. Ty zostałeś mi przydzielony, więc będę cię bronił.

- Nie potrzebuje, by ktoś mnie bronił, sam mogę to robić.

- Potrzebujesz, zaufaj mi. Prokurator jest w stanie skazać cię bez procesu. Siejesz zamęt, już nie chodzi o to, że nie zgadzasz się z tym, co wszyscy. Ludzie... - tu zastanowił się i zamilkł.

- Przestaną wierzyć w to, co funkcjonuje? Już dawno powinni to zrobić.

- Jesteś cholernie niebezpieczny.

- Ja? To oni są niebezpieczni i są w stanie zrobić wszystko, by zostało, jak jest.

- Dziwisz się? Nikt nie lubi zmian, a tu nagle coś takiego. Czy zdajesz sobie sprawę z tego, co może się stać?

- Ludzie usłyszą prawdę.

- Prawdę? - Zapytał Jackson.

- Tak i tego się boją.

- Nikt nie boi się prawdy, bo nie ma nic złego w tym, jak to wygląda od wieków.

- Prawda was wyzwoli.
- To są słowa samego Chrystusa i nie używaj ich - powiedział Jackson.
- Prawda jest w stanie zniszczyć wszystko.
- O to ci chodzi? By niszczyć? – Zapytał.
- By zbudować - rzekł Aszud spokojnym i pewnym tonem i po chwili z pewnością siebie, odwrócił się w stronę Jacksona i kontynuował - wszyscy boją się prawdy. Prawda na przestrzeni wieków potrafiła zburzyć wielkie mocarstwa i zbudowała zupełnie nowe. Wszyscy są bezsilni wobec prawdy. Czas to iluzja i powinniście to odkryć, jeśli nie na przestrzeni wieków to od momentu, gdy latacie w kosmos.
- Jak i dlaczego akurat od tego momentu?
- A tak, że człowiek wysłany w kosmos starzeje się wolniej. Jest to spowodowane tylko tym, że nie oddziałuje na niego mieszanka tlenu i promieni słonecznych, która jest zabójcza, bo przyspiesza rozkład komórek. W przestrzeni kosmicznej nie ma tlenu, a gwiazdy emitują inną energię, która albo przyspiesza, albo zwalnia rozkład waszych organizmów. Chodząc po Ziemi widzicie, jak wasze ciało starzeje się, bo promienie słońca i tlen wpływają na materię, z jakiej jesteście stworzeni w taki, a nie inny sposób. Wy to widzicie, widzicie rozkład, czyli dojrzewanie skóry, a rytm waszego serca i to co zapamiętacie jako punkt odniesienia sprawia, że jesteście przekonani, że ktoś żył określoną ilość lat. Lat takich, jakie wy znacie. Liczycie czas człowieka w kosmosie według waszych wytycznych, według waszej skali, a trzeba inaczej do tego podejść. Nie ma dnia i nocy, tygodni i miesięcy. Życie trwa według innego rytmu.